Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 28 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 171

Łódź 28-VII-24 *A*

Nowe ustosunkowanie się sił w Europie.

Wszyscy oczekują z niecierpliwością wyników konferencji londyńskiej.

Jest to zupełnie zrozumiałe, jeżeli się zważy, że od tego zależy odbudowa schorzałego organizmu gospodarczego Europy.

Mac Donald, mając tylko właśnie to na względzie postanowił pod obrady konferencji dopuścić tylko plan Davesa. Wychodzi on bowiem ze słusznego założenia, że najpierw musi nastąpić uzdrowienie gospodarcze Europy, a dopiero wówczas można będzie przystąpić do uzdrowienia politycznego.

Już na pierwszym posiedzeniu komisji wytworzyły się ogromne różnice zdań w sprawie zniesienia sankcji w razie niewykonania przez Niemcy przyjętych zobowiązań, a następnie w sprawie dopuszczenia Niemiec na konferencję między Anglją i Francją.

Zdawało się, iż spór ten właściwie toczyć się będzie między tymi państwami i będzie nosił tylko charakter formalnej różnicy zdań, aliści nazajutrz odezwała się również Ameryka, która poparła stanowisko Anglji i konferencja przybrała charakter polityczny od owego czasu stało się jasnem, że na konferencji ścierają się dwa obozy: Ameryka i Anglja z jednej strony i Francja z drugiej. Zwycięstwo pierwszego obozu było z góry do przewidzenia, aczkolwiek przypuszczano, że właśnie z tego powodu konferencja zostanie rozbita. Sytuacja na konferencji stała się niebezpieczna, jednak dopiero wówczas, gdy przemówili bankierzy. Wysunęli oni nadzwyczaj ciężkie warunki które dla Francji były nie do przyjęcia. Herriot stanął wobec dwóch alternatyw albo podtrzyma on prestige Francji i odrzuci wszelkie żądania bankierów, a wówczas wróci z niczem do Paryża, albo też na nie się zgodzi i przybędzie z powrotem aczkolwiek z małym to jednak realnym wynikiem swej pracy.

Dziś dochodzą nas wiadomości, że wybrał on to drugie.

Zgodził się na propozycję bankierów.

Doniosłość tego porozumienia będzie miało wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej w Europie, gdyż dalszym etapem konferencji londyńskiej ma być konferencja rozbrojeniowa, którą pragną zwołać Ameryka i Anglja.

Śmiało już obecnie orzec można, że Mac Donald osiągnął niebywały sukces polityczny.

Zdołał on przeciągnąć do spółpracy Amerykę, co posiada kolosalne znaczenie. Dalsze wysiłki Mac Donalda będą szły zapewnie w kierunku przyciągnięcia Ameryki do Ligi narodów.

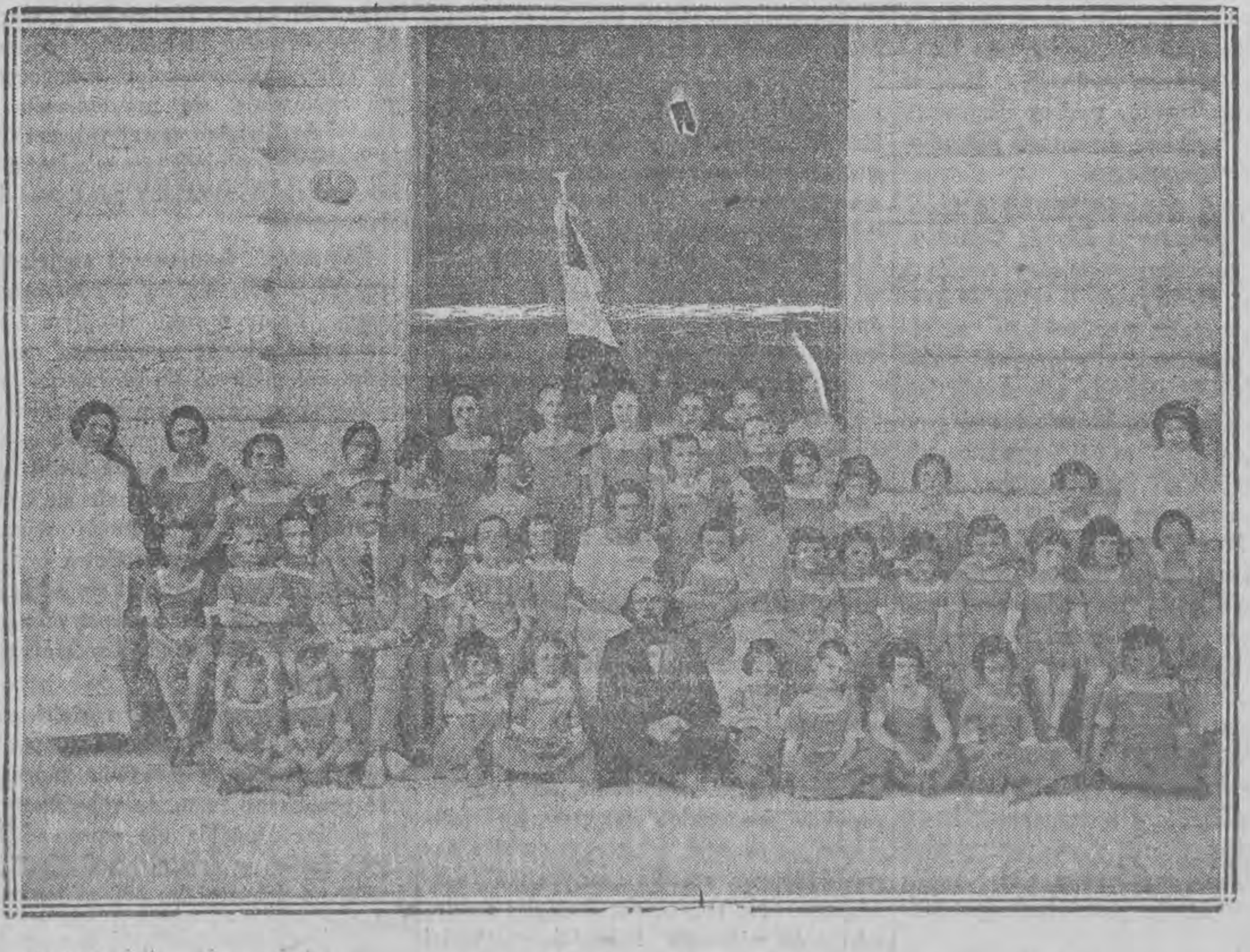
H. Sierpanowski.

CENY WEŁNY W RUMUNJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bukareszt, 27 lipca.

Wełna gorszych gatunków curkana i barasana kosztuje obecnie w Rumunji u hodowcy od 50 do 60 lei za kilo, lepszych gatunków jak cygaja biała, spanka, mery nos od 65 do 75 lei za kilo.



Niewinne ofiary zawieruchy bolszewickiej: dzieci zgubione podczas ucieczki przez emigrantów rosyjskich, którzy po klęsce Denikina uciekli z Odesy okrętami do Rumunji, Turcji, Jugosławi i Bułgarji. Dzieci te zebrano obecnie i ulokowano w specjalnej szkole w Grecji, na którą łoży środki ortodoksyjny patrjarchat w Konstantnpopolu. Kilkoro dzieci m. in. rozmawiało po polsku,

Mac Donald i Herriot dążą do szybkiego zakończenia konferencji londyńskiej.

Prawica francuska przygotowuje nowy atak na Herriota.

Mac Donald i Herriot.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

LONDYN, 27 lipca.

W ciągu wczorajszego dnia odbywały się nieoficjalne rozmowy między Mac Donaldem i Theunisem.

W kołach politycznych rozeszła pod wieczór wiadomość, iż rząd angielski gotów jest poczynić pewne ustępstwa na rzecz Francji, aby najszybciej tylko zakończyć konferencję.

Sprawa obsadzenia kolei na terytorjum okupacyjnem została załatwiona w ten sposób, że pozostanie tam personel francuski w liczbie 1500 ludzi.

Również delegat amerykański odbył rozmowę z Mac Donaldem i Theunisem.

W dniu dzisiejszym oczekują ważnych posunięć, któreby umożliwiły natychmiastowe wezwanie Niemiec do Londynu.

Również Herriot pragnie, by konferencja została jaknajszybciej zakończona, gdyż bytność jego w Paryżu oddziaływa ujemnie na kształtowanie się stosunków wewnętrznych we Francji.

Prawica z Poincarem na czele wykorzystuje każdy krok Herriota w Londynie, i przedstawiając w fałszywym świetle ustępstwa poczynione przez premjera francuskiego przygotowuje w ten sposób podłoże do generalnego ataku na Herriota po jego powrocie do Paryża.

„Blok national" w tym celu wydelegował do Londynu swego najczynniejszego członka b. ministra Bokanowskiego, który zbiera na miejscu materjały dotyczące posunięć Herriota.

„Daily Herald" zamieszcza dziś artykuł w którym wskazuje na trudne położenie Herriota dodając przytem, że wykazał on głębokie poczucie dla sprawy pokoju i stworzył sobie w Mac Donaldzie prawdziwego przyjaciela. Mając takiego przyjaciela będzie on mógł śmiało kroczyć naprzód.

E. S.

Herriot zwołuje konferencję sowiecko-francuską do Paryża.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

PARYŻ, 27 lipca.

Z Londynu donoszą, iż „Morning Post" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, jakoby Herriot zamierzał niezwłocznie po ukończeniu konferencji londyńskiej zwołać konferencję sowiecko-francuską w Paryżu celem uznania rządu sowietów de jure. Jako przyszły ambasador francusk- w Moskwie upatrzony jest de Martel. W konferencji tej wezmą udział b. ambasadorowie Francji przy rządach Kołczaka, Denikina i Wrangla.

I. A.

Liga narodów rejestruje traktat zawarty w Rapallo.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

GENEWA, 27 lipca.

Niemcy nadesłały ostatnio 31 umów międzynarodowych do sekretarjatu Ligi narodów, celem rejestracji. Między powyższymi umowami znajduje się również głośny traktat zawarty między Niemcami i Rosją dnia 5 listopada 1922 roku w Rapallo oraz umowy polsko-niemieckie dotyczące Górnego Śląska. S. N.

Zatarg angielsko-turecki o Mossul.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 27 lipca.

Rząd angielski zwrócił się ponownie do rządu angorskiego z propozycją oddania sporu w sprawie Mossulu do rozstrzygnięcia Lidze narodów. Anglja oczekuje, iż tym razem rząd turecki zgodzi się na powyższą propozycję. E. S.

Porozumienie osiągnięte.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 27 lipca.

„New-Jork Herald" donosi z Londynu, iż bankierzy na Wallstreet otrzymali wiadomość poufną z Londynu, że osiągnięte zostało zupełne porozumienie, wobec czego zakończenia konferencji należy oczekiwać jeszcze w bieżącym tygodniu. E. S.

Gwarancja bezpieczeństwa dla Polski.

Prędzej, niż u nas oczekiwano, wypłynęła na konferencji londyńskiej jedna z najbardziej spornych spraw między Anglją a Francją: kwestja paktu gwarancyjnego dla Francji przed atakiem niemieckim. Ciągnie się ta kwestja od pięciu lat, a wypływa nieustannie, ile razy Anglja i Francja mają zasiąść przy wspólnym stole obrad. Wydana w marcu b.r. francuska „Żółta księga" i ogłoszona w ślad za nią angielska Błękitna (w maju pozwalają dzisiaj zorjentować się w jej głównych etapach, a zwłaszcza w jej postawieniu przez jedną i drugą stronę podczas konfeerncji w Cannes (styczeń 1922) i w Genui. Widać zaś z podanych tam dokumentów, że główną trudność, jaką ta kwestja przedstawia, tworzy niewątpliwie stosunek Polski do owego przyszłego paktu gwarancyjnego.

Prezydent gabinetu Briand odrzucił w Cannes propozycję Lloyda George'a, aby pakt gwarancyjny między Anglją a Francją był ograniczony li tylko do bezpośredniego ataku niemieckiego na terytorjum francuskie. Proponował natomiast w dniu 11 stycznia, aby Anglja zobowiązała się wobec Francji zawrzeć po rozumienie także i na ten wypadek „gdyby Niemcy podjęły jakiekolwiek kroki militarne niezgodne z traktatem wersalskim", Nazajutrz prez. Briand — upadł, obalony przez Poincare'go głównie dlatego, że nawet takie rozszerzenie pak tu wydawało się we Francji niedostatecznem, Opinja francuska domagała się wyraźnego stwierdzenia, że pakt ma objąć także wschodnich sąsiadów Francji, to znaczy właściwie Polskę (atak Niemiec na Czechy jest mało prowdopodobny). Poincare doszedłszy w styczniu 1922 do władzy, prowadzi też żywe pertraktacje aż do września tegoż roku, aby Anglję do takiego jasnego postawienia gwarancji nakłonić.

Pertraktacje te są bezskuteczne. Anglja odrzuca stanowczo taką szeroką kon cepcję paktu gwarancyjnego. Ówczesny minister spraw zagarnicznych lord Curzon nie zgadza się nawet na taki projekt Poincarego (z 23 stycznia), wedle którego oba rządy „miały się porozumieć we wszystkich kwestjach zdolnych naruszyć pokój europejski, albo grozić traktatom pokojowym, których Anglja i Francja są sygnatorjuszami". Tak samo i za rządów obu gabinetów konserwatywnych w Anglji sprawa paktu jest beznadziejną, a rokowania o jego zawarcie wpadają w wodę. Zajęcie Zagłębia Ruhry przez Francję nie stanowi istotnie dla nich sprzyjającego podłoża.

Dopiero w roku bieżącym, w chwili gdy Anglja chce nakłonić Francję do roz wiązania kwestji reparacyjnej „viribus unitas", przychodzi znowu chwila na wznowienie tej kwestji. Wydanie obu ksiąg, żółtej i błękitnej, sprawie tej w wysokiej mierze poświęconych jest sym bolem, że stała się ona na nowo żywotną.

Podstawą dla jej rozwiązania ma się stać w tej chwili projekt Dawesa, które go przeprowadzenie jest Anglji gorącem życzeniem a za jego spełnienie gotowa jest poważną cenę zapłacić. Chodzi teraz o to, aby jednym ze składników tej ceny stała się taka koncepcja paktu gwarancyjnego, któraby broniła pokoju europejskiego nietylko na Zachodzie na granicy francuskiej, ale także i na wschodniej granicy Niemiec.

O ile można wnosić, opinja angielska nie zachowuje już dzisiaj tak upartego i tak negatywnego stanowiska wobec szerszej koncepcji paktu, jak w styczniu 1922 roku. Obecny rząd angielski przywiązuje bardzo wielką wagę do Ligi Narodów i gotów jest dość szeroko ująć sprawę paktu gwrancyjnego, o ileby został zawarty pod autorytetem Ligi, Oznacza to, że udzielenie pomocy ze strony Anglji następowałoby w tych wypadkach, gdy Liga stwierdzi złamanie umowy ze strony Niemiec. Musiałby więc przedtem być zawarty jakiś ogólny trak tat europejski, do którego należećby mu siały i Niemcy, gwarantujący rozbrojenie i „nie-agresję".

Tego rodzaju pomysły sugerował już kilkakrotnie tak poważny organ opinji angielskiej jak „Times", a i dzisiaj cytowany jego głos należy w tym duchu interpretować. Jakie stanowisko wobec takiej sugestji zajmie ewentualnie na konferencji londyńskiej rząd Herriota, trud no przewidzieć.

Z naszego punktu widzenia cała spra wa jest jednakże bardzo niebezpieczna Nietylko dlatego, że narażeni jesteśmy na atak niemiecki dużo więcej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo w Europie— ale przedewszystkiem dla tego, że nara żeni jesteśmy na atak Niemiec dokonany pod flagą Rosji. Gdyby nawet Niemcy nie mogły czy nie śmiały wprost na nas uderzyć, to będą mogły bardzo łatwo rzucić na nas swe siły, wspomagając i organizując atak rosyjski.

W ewentualnym „ogólnoeuropejskim pakcie nieagresji", zawartym pod gwarancją Ligi, musiałaby ta kwestja być przewidzianą i wyraźnie uregulowaną. Układy z Rosją w tym kierunku prowadzone — próbowaliśmy ich nieraz! — są bez znaczenia. Póki istnieje rząd sowiecki, żaden układ z nimi nie ma realnej wartości. Natomiast nad stosunkiem militarnym Niemiec do Rosji mogłaby być rozciągnięta kontrola i wydane zabezpieczające zarządzenia.

Sprawa żywo nas obchodzi, można na wet powiedzieć, że należy do tak zwanych kwestji „witalnych" naszego państwa. Weszła ona w tej chwili na porządek dzienny konferencji londyńskiej, a niebawem zapadną tam decydujące co do niej zobowiązania. Od pięciu miesięcy — bo od marca — jest ona przygotowaną w obu gabinetach: angielskim i francuskim. O ile wiadomo okazywała dotąd wobec niej Polska najzupełniejszą obojętność i apatję, Minister Zamoyski wychodził bowiem i w tej sprawie z założenia, że interesy polskie zastępują najlepiej biura ministerjalne na Quai d'Orsay, Dzisiaj dowiadujemy się, że do obrad w tym przedmiocie zerwała się komisja sejmowa, w myśl zasady, iż lepiej późno, niż wcale. Zasada jest trafna, niemniej należy zauważyć, że komisja sejmowa, ciało ciężkie, zbiorowe, nie fachowe i nie wtajemniczone w zakulisy tej sprawy, tak trudnej i subtelnej — do brze poprowadzić jej nie potrafi.

Gdyby chodziło o przykład, jakie po ważne niebezpieczeństwa grożą Polsce wskutek przeciągającego się przesilenia w pałacu Bruhlowskim, to sprawa paktu gwarancyjnego może być przykładem klasycznym, Nie ona jedna — niestety! Mieiąc lipiec, sierpień i wrzesień są i będą okresem najważniejszych rozstrzygnięć w polityce europejskiej, a zanosi się na to, że kierownictwo polskiej polityki zagranicznej będzie spoczywać w tym okresie albo w rękach tymczasowego kierownika niemającego autorytetu, albo w rękach nie wadzącego żadnej partji jakiegoś dyletanta. To znaczy będzie się starała je chwycić w swe ręce komisja sejmowa i zacznie fuszerować w tym za kresie. „Utinam falsus simus vates.

(Czas).

Trzecia międzynarodówka wobec sprawy narodowościowej.

Z debat kongresu międzynarodówki komunistycznej.

Wobec aktualności zagadnień polityki kresowej nie od rzeczy będzie zapoznanie się z przebiegiem debaty narodowościowej na zakończonym niedawno kongresie międzynarodówki komunistycznej, pozostającej w ścisłym związku z ewentualnemi posunięciami dyplomacji sowieckiej na szachownicy europejskiej.

Jako referent wystąpił na kongresie dobrze znany z konferencji ryskiej p. Manuilski, który zwrócił przedewszystkiem uwagę na „zaostrzenie się konfliktów narodowościowych" w państwach posiadających „silne mniejszości narodowe"

Traktat wersalski zbałkanizował Europę środkową, ponieważ zamiast „wielkich imperjów o jednolitym obszarze gospodarczym" powstały „tak zwane państwa narodowe". Jugosławja posiada zaledwie 42 proc. serbów, Czechosłowacja liczy 44 proc. czechów, Polska zaś około 53 proc. (?) polaków, Rumunja i litwa posiadają po 70 proc., a Grecja 72 proc. ludności „narodu panującego".

Sytuacja w państwach kolonjalnych przedstawia się zdaniem referenta znacznie gorzej. Na każdego anglika przypada aż dziewięciu „niewolników kolonjalnych". Ludność panująca we Francji wynosi 39 miljonów wobec 54 tubylców w jej kolonjach.

Holandja z 7 miljonami „białych" rządzi 50 miljonami „kolorowych". Ogółem ludność na kuli ziemskiej wynosi 1.750.000.000 głów, z czego na kolonje przypada 1.250.000.000.

Referent komunistyczny nie omieszkał oczywiście nadmienić, że Związek republik sowieckich jest jedynym państwem na świecie, w którym sprawa narodowościowa została „radykalnie" rozwiązana. Na terytorjum Związku zamieszkuje 60 miljonów ludności rosyjskiej oraz 65 miljonów narodowości innych.

Cyfry te niezbyt jakoś się różnią od układu stosunków w państwach „burżuazyjnych" Europy środkowej, lecz p. Manuilski bez zająknięcia zapewnia, że mamy tu do czynienia z dobrowolnym związkiem, a „w każdej chwili" każda republika sowiecka może się „samookreślić" i proklamować swą niepodległość. W sprawozdaniu urzędowym o posiedzeniu Kominternu nie znajdujemy naturalnie żadnych oznak wątpliwości jakkolwiek niejeden z krytycznych uczestników kongresu chciałby zapewne zawołać: „a nu — ka po — probuj!".

Najmniej kłopotu mają przywódcy moskiewscy z komunistami w Polsce, gdyż zgodzili się oni z dążeniami swych ukraińskich i białoruskich towarzyszy na kresach. Trudniej już przedstawia się rzecz w Jugosławji, gdzie komuniści pragną uregulować problem mniejszości przez reformę konstytucji, to znaczy na zasadzie nienaruszalności granic. Jeszcze oporniej idzie sprawa z komunistami czeskimi, którzy zgadzają się na przyłączenie do Związku sowieckiego Rusi Przykarpackiej wraz z Małopolską Wschodnią, lecz kresom niemieckim gotowi są dać tylko autonomję i kategorycznie przeciwstawiają się przyłączeniu tych kresów do Niemiec nawet wówczas, gdyby komuniści zdobyli tam władzę, a Czechosłowacja pozostałaby państwem kapitalistycznym.

Komuniści francuscy i angielscy nie chcą zaś wogóle słyszeć o oderwaniu się kolonji. Kiedy w roku ubiegłym Komintern wydał odezwę nawołującą niewolników kolonjalnych do powstania przeciwko imperjalistycznym ciemiężycielom, komitet komunistów francuskich w Sidi - Bei - Abes (Algier) zaprotestował przeciwko podobnemu zwracaniu się... do ludzi innej rasy! W proteście wyrażono oburzenie, że międzynarodowa organizacja robotnicza podszczuwa do odpłacenia czarną niewdzięcznością za cywilizacyjną misję narodu francuskiego w krajach kolonjalnych.

Taktyka komunistów angielskich jest jeszcze „okropniejsza", nie uważali oni bowiem wogóle za stosowne zaprotestować przeciwko temu, że robotniczy gabinet Mac Donalda nie wprowadził żadnych zmian w administracji Indji, rządzącej po dyktatorsku 300 miljonami tybylców.

Przeciwko p. Manuilskiemu wystąpił w charakterze koreferenta komunista hindusk Roy, który ostrzegł przed identyfikowaniem czy też łączeniem prądów narodowo - rewolucyjnych z klasowym ruchem robotniczym wśród narodowości uciskanych. Podczas gdy Manuilski reprezentował „ortodoksyjny" pogląd Kominterna, silnie zabarwiony teneden cjami imperjalistycznemi Rosji, ukrytych pod płaszczykiem sowietyzmu, wystąpienie hindusa było zapowiedzią wyemancypowania się w przyszłości klasowego ruchu proletarjackiego z hegemonji rosyjskiej w międzynarodówce komunistycznej.

Zagadka narodzin Gabrjela d'Annunzio została rozwiązana.

Urodził sie na lądzie stałym i nazywa się naprawdę d'Annunzio.

Krytyk włoski p. G. M. Pasquaris wydał w nakładzie „Modernisima" w Medjolanie studjum, poświęcone Gabrjelowi d'Annunzio, w którym między innemi obala wszystkie dotychczasowe legendy dotyczące pochodzenia i narodzin poety.

P. Pasquaris przytacza oficjalny dokument aktu przyjścia na świat Gabrjela d'Annunzio w Pescarze jako najzupeł niej prawego syna 25 letniego właściciela dóbr ziemskich Francescopaolo d'Annunzio, oraz jego małżonki Luisetty de Benedictis.

Legenda o nazwisku Rapagnetta, skąd nawet wyciągnięto wniosek o pochodzeniu d'Annunzia, z rodziny Rappaportów z Galicji, powstała dzięki temu, że niemowlę zaprezentowane było urzędnikowi stanu cywilnego p. Silla Marinis przez niejakiego Don Camillo Rapagnetta w imieniu ojca, który stawić się nie mógł. Legenda o przyjściu na świat na statku, czy też na łódce na falach Adrjatyku puszczona była w kurs już później przez samego d'Annunzia, lecz następnie przez niego samego także zaprzeczona.

Ojciec d'Annunzia, człowiek bardzo zamożny i deputowany do parlamentu, wydał własnym nakładem i sam zajął się reklamą pierwszej książki swego syna „Primo vera", podpisanej pseudonimem Floro. Gabrjel przyszedł na świat w piątek w miesiącu marcu, co jest uważane we Włoszech za oznakę szczególnej łaski losu i zapowiedzi świetnej przyszłości.

Pierwsze słowa, jakie jego matka, po szczęśliwym rozwiązaniu całując swe nowonarodzone dziecko, wypowiedziała, brzmiały: Piątek i marzec urodziły się kto wie, mój synu, jak wielkie rzeczy mo że światu przyniesiesz". Matka Gabrjela d'Annunzio, zawsze przez swego syna ze szczególną tkliwością uwielbiana, do czekała się zresztą jeszcze wielkich dni szczęśliwie predestynowanego dziecka.

Umarła w maju roku 1915, w tem samym właśnie czasie gdy Gabrjel d'Annunzio, po swej głośnej mowie na Quarto nonsującej wojnę włoską, czczony jako narodowy bohater, udawał się do Rzymu, aby tam dokonać dzieła ostatecznie decydującego o interwencji Włoch, — opalenia neutralistycznego rządu Giolittiego.

FRANCJA UZNAJE PAKT GWARANCYJNY LIGI NARODÓW.

Paryż, 26 lipca.

„Matin" podaje, że specjalna komisja najwyższej rady obrony narodowej pod przewodnictwem Pawła Bonocour, przyjęła jednomyślnie projektu paktu wzajemnych gwarancji i pomocy uznany przez państwa wchodzące w skład Ligi narodów za zasadniczy warunek powszechnego rozbrojenia.



— Słyszałem, że twój teść siedzi w kryminale...
— Tak. On jest politycznym przestępcą.
— Dlaczego?
— Zbankrutował z powodu reform Grabskiego.

Pani Messalówna nie została okradziona.

List otwarty prymadonny operetki warszawskiej.

Sobotni „Kurjer Warszawski" ogłasza następujący list:

Szanowny panie redaktorze!

Dowiedziawszy się, że niektóre pisma podały sensacyjną wiadomość, jakobym została przez okradzenie pozbawio na biżuterji i pieniędzy, uprzejmie proszę pana redaktora o łaskawe zamieszczenie w jego poczytnym piśmie, że całą ta historja jest czczym wymysłem.

Racz przyjąć szanowny panie redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Lucy Messal.

Marjenbad.

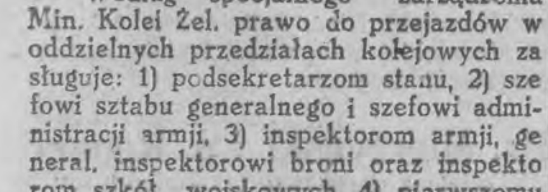
Kto ma prawo do osobnego przedziału.

Wolno go rezerwować o ile miejsce pozwoli.

Według specjalnego zarządzenia Min. Kolei Żel. prawo do przejazdów w oddzielnych przedziałach kolejowych za sługuje: 1) podsekretarzom stanu, 2) szefowi sztabu generalnego i szefowi administracji armji, 3) inspektorom armji, generał. inspektorowi broni oraz inspektorom szkół wojskowych, 4) pierwszemu prezesowi sądu najwyższego, 5) pierwszemu prezesowi Trybunału administracyjnego, 6) biskupom w obrębie podległej djecezji i biskupowi polowemu, 7) dowódcom OK. w obrębie podległego korpusu, 8) wojewodom w obrębie podległego województwa.

Dla przejazdu osób wymienionych udziela się pół przedziału w wagonie kl. 1-ej. Jeżeli w danym pociągu niema takiego pół przedziału — udziela się cały przedział. W pociągach, w których niema wogóle przedziałów kl. 1-ej udziela się przedziału kl. 2-ej.

Osoby, korzystające z oddzielnego przedziału, winny posiadać właściwy bilet na przejazd. Przedział wolno rezerwować tylko w tym wypadku, jeżeli przez to nie uniemożliwi się umieszczenia pod różnych w danym pociągu.



Jedenastka.

Sprawia mi to niezmierną radość, gdy mogę napisać coś dobrego o Łodzi.

Źle pojmuje znaczenie prasy ten, kto sądzi, że w pismach trzeba tylko krytykować, wytykać błędy i wskazywać wady społeczne lub polityczne.

Krytykowaliśmy teatr łódzki, gdy jedyny przybytek Melpomeny w Łodzi był pod psem i nikt nie miał odwagi przestąpić próg gmachu przy ulicy Cegielnianej nr. 63.

Dziś, gdy teatr pod dyr. p. Wroczyńskiego staje na właściwym poziomie, dorównując niemal teatrom stołecznym — nie odmawiamy mu poparcia, starając się obalić istniejące w społeczeństwie łódzkim przesądy, iż w Łodzi teatr nigdy dobry być nie może.

Łódź od wybuchu wojny nie posunęła się ani o krok naprzód.

Jedyna potęga polskiego Manchesteru — przemysł włókienniczy — zachwiał się w swych podstawach wskutek ogólnej sytuacji państwowej, wymagającej pewnych ofiar na rzecz budującego się jutra.

Wegetacja Łodzi przerażała swą beznadziejnością.

Życie kulturalne ograniczało się do minimalnych dawek artystycznych imprez które stale chorowały na niepowodzenie.

Życie szło ciągle naprzód — gdzieś przebąkiwano o radjotelefonach i radjotelegrafach, Warszawa szykowała się do budowy dworca podziemnego — a w Łodzi telefon w instytucji prywatnej był luksusem godnym zazdrości.

O kanalizacji przez długi czas nie mówiono ani słowa.

Sprawa budowy teatru i gmachów szkolnych — leżała odłogiem.

Miasto spoczywało w letargu...

— — — — — — — — —

Przedwczoraj, w piękny dzień sobotni, gdy wyszedłem na ulicę coś mię tknęło na widok różowej tabliczki nad tramwajami z liczbą „11".

Dwa wagony sunące po szynach w stronę Chojen wydawały mi się pierwszą jaskółką nowej epoki rozwoju naszego miasta.

Nie chcę przesądzać faktów, ale być może, że „nowa epoka" skończy się na „jedenastce", w każdymbądź razie Łódź posunęła się o jeden maleńki kroczek naprzód.

Narazie w kierunku Chojen.

Podobno następne kroki mają być skierowane w stronę cmentarza (bez złośliwych myśli!).

A to już będzie wielki krok naprzód!

Ostatnio znowu została poruszona sprawa kanalizacji.

Przy ulicy Cegielnianej naprzeciw teatru dobiegają końca prace nad budową gmachu szkoły powszechnej.

Mamy teatr letni — i mówimy (niestety, narazie tylko mówimy!) o nowym gmachu teatralnym.

Czyżby to było oznaką przebudzenia się Łodzi?

Chcemy wierzyć, że różowa tabliczka nad nowym tramwajem łódzkim jest symbolem wschodzącego świtu nad rozespaną Łodzią.

Bolski.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja „Republiki" i „Expressu Wieczornego" uprasza uprzejmie P. T. Prenumeratorów o łaskawe wpłacanie do kas Administracji zaległej prenumeraty za m. lipiec

Kasa przyjmuje wpłaty jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

Abonentom, którzy w tym terminie nie uiszczą należnej prenumeraty zmuszeni będziemy przerwać dostawę naszych pism.

„Zmora" w domu przy ul. Sienkiewicza 79.

Może sąd przekona panią B., że żyjemy w XX wieku?

Jak głęboko tkwią jeszcze w naszym ludzie przesądy i zabobony dowodzi fakt następujący:

Przy ulicy Sienkiewicza 79 mieszka od dłuższego czasu tkacz z zawodu niejaki F. W.

Pan W. pożyczył swego czasu u sąsiadki, pani B., kołyskę dla dziecka na dwa tygodnie, po upływie tego terminu kołyski jednak nie zwrócił, wobec czego między lokatorami doszło do częstych kłótni i sporów.

Pani B. mściła się jak mogła, oczerniając pana W. przed lokatorami, a gdy się jej już znudziły oszczerstwa, przystąpiła do czynów, zanieczyszczając naprzy kład beczkę z kapustą pana W., stojącą w sieni.

Tego jednak również było mało mściwej kobiecie.

Szukała nowych dróg zemsty — aż wreszcie znalazła.

Pan W. zachorował.

Od kilku dni nie wychodził na ulicę, wskutek przeziębienia.

Pani B., korzystając z okazji, puściła pogłoskę po całym domu, że w pana W. „weszła zmora".

Lokatorzy oczywiście uwierzyli swej kumoszce i ze strachem spoglądali w okna p. W.

Wróżka, mieszkająca w tym samym domu, znalazła natychmiast lekarstwo „na zmowę" powołując się na swego mę ża nieboszczyka, który otrzymał trzy razy obuchem siekierą po głowie i wtedy „zmora" zeń wyszła.

Wkrótce p. W. wyzdrowiał i wyszedł na ulicę, jakież jednak było jego zdziwienie, gdy zauważył, że wszyscy lokatorzy uciekają od niego jak od ognia.

Pani B., uświadomiła bowiem sąsiadów, że kto na niego spojrzy w tego również wejdzie „zmora".

Pan W. nie może wyjść z mieszkania gdyż na podwórku powstaje piekielny hałas, masowe zamykanie drzwi i okien. Żadne perswazje nie pomagają.

Jak się dowiadujemy pan W. występuje na drogę sądową przeciwko pani B, która rozpowszechniała oszczerczą pogłoski.

—as—

Niedola ludzi, niezapisanych do Kasy Chorych.

Izba lekarska winna unormować honorarjum panów lekarzy.

Mimo twierdzenia różnych optymistów, którzy przy każdej sposobności za pewniają, że dożyliśmy nareszcie lepszych czasów, że drożyzna ustępuje, ceny spadają i mamy nową, zdrową walutę, życie staje się coraz cięższe i daleko jest jeszcze od tych, z takiem pragnieniem oczekiwanych „czasów przedwojennych".

Życie staje się coraz cięższe dla zdrowych, a cóż dopiero ma począć chory, zdany na łaskę i niełaskę lekarzy, felczerów i aptekarzy.

Choroba stała się zbytkiem, szczególnie dla tych, którzy nie mogą korzystać z kasy chorych. A takich jest wielu... lekarze i lekarstwa pochłaniają dziś bardzo znaczne sumy, które stoją w rażącym stosunku do cen z czasów przedwojennych

Przed wojną brał lekarz za wizytę przeciętnie 1 rb. 50 kop., podczas gdy dziś chonorarjum lekarskie urosło do potwornej wprost sumy 12—15 złotych.

„Znany" lekarz bierze naturalnie więcej, doliczając sobie czasem koszta przejazdu dorożką.

Honorarja te są bezwzględnie za wysokie, to też nic dziwnego, że od szerszych rzesz czytelników dochodzą nas skargi i prośby o poruszenie tej, tak bardzo ważnej sprawy.

Sądzimy przeto, że izba lekarska winna zająć się bliżej tą sprawą, unormować honorarjum dla lekarzy, przez co przysłuży się niezmiernie szerszym warstwom społeczeństwa łódzkiego.

A. Zur.

—XX—

Martyrologja mieszkańców letnisk podmiejskich.

Jakim prawem pobiera się na stacji 20 groszy za list?

W licznych letniskach, otaczających Łódź, wszelkie udogodnienia, do których przywykł mieszkaniec miasta, stoją jeszcze na bardzo niskim szczeblu rozwoju.

Wszystkie te letniska bytują w stanie archaicznego zaniedbania, bez poczty, telegrafu, światła elektrycznego, parków stowem bez żadnych urządzeń kulturalnych.

Po listy trzeba się zgłaszać na stację, lub na tak zwaną szumnie, pocztę, która pobiera prawem kaduka tytułem fatygi 20 groszy od listu.

Stawka ta jest pobierana od adresata mimo, że nadawca uiścił przepisaną opłatą pocztową.

Pozatem dojazd do letnisk podmiejskich jest bardzo utrudniony, gdyż nasze koleje są tak urządzone, że służą one do wszystkiego, tylko nie wygodzie publiczności.

Naoczny obserwator może się łatwo o tem przekonać, przyglądając się pociągom, które wyruszają codziennie w ograniczonej zresztą ilości do letnisk podmiejskich.

Ludzie wiszą na stopniach w pociągu, na brekach, buforach, a często zrozpaczeni wyskakują z wagonów i idą pieszo do celu swej podróży.

Może dyrekcja kolei zechciałaby wreszcie tak, ułożyć rozkład ażeby ułatwić i uczynić znośniejszym wyjazd do letnisk.

Jak się powinna odbywać sprzedaż używanej garderoby.

Kiedyż tą sprawą zajmie się łódzka Rada miejska.

W pismach warszawskich czytamy:

Rada miejska zatwierdziła przepisy o otwieraniu i utrzymywaniu w Warszawie sklepów z komisową sprzedażą używanej odzieży, bielizny, futer, dywanów mebli itp.

Zgodnie z przepisami, sklepy z komisową sprzedażą używanej odzieży, mebli wyścielanych, futer, dywanów itp., mogą być otwierane na mocy pozwolenia odnośnych władz, wydanego na zasadzie opinji komisji sanitarnej przy wydziale 6 zdrowia publicznego magistratu.

Sklep winien być dostatecznie oświetlony światłem dziennym, mieć odpowiednią wentylację, być obszernym i suchym; ściany winny być malowane jasną farbą olejną lub klejową, podłaga winna być nieprzenikalna.

Odzież, bielizna, pościel itp. nie mogą być przyjmowane do sklepów, jeżeli nie zostały uprzednio zdezynfektowane; osoby, zatrudnione w zakładach powyższych nie powinny być dotknięte chorobami zakaźnemi.

SKUTKI SWAWOLI.

Wczoraj podczas zabawy w ogrodzie Buhlego przy ulicy Srebrnej postrzelony został śrutem przez przyjaciela 18-letni Stanisław Raj.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

NIEBEZPIECZNY OWAD.

Wczoraj w lesie łaskim 56-letniego Karola Krepfa ugryzł jakiś owad. Po przybyciu do Łodzi K. musiał się udać na stację pogotowia, gdzie lekarz udzielił mu pomocy.

Towarzystwo „Lokator" chce zapewnić każdemu dach nad głową.

Dotychczasowe stosunki mieszkaniowe czynią nas podobnymi do dzikich Eskimosów. W Łodzi istnieją rodziny, złożone z 13 osób, które zamieszkują jedną izdebkę.

Stosunki powojenne wytworzyły na całym świecie głód mieszkaniowy, który dzisiaj wobec wzmożonego ruchu i przyrostu ludności, jest bodaj że jedną z największych bolączek współczesnego życia.

Zamarły bowiem wskutek wojny ruch budowlany po zaprzestaniu działań wojennych, nie uległ zmianie na lepsze.

Wobec takiego stanu rzeczy rozpoczęła się w Europie praca, mająca na celu stworzenie wspólnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa kooperatyw budowlanych i mieszkaniowych.

Wydane ustawy ochronne lokatorów regulowały tę sprawę połowicznie i w sposób sztuczny.

Dzięki tej skoordynowanej akcji rządu i społeczeństwa Szwajcarja, Belgja, Skandynawja i Anglja pokryły się siecią kooperatyw budowlanych, które, operując olbrzymiemi kredytami rządowemi i prywatnemi, w krótkim stosunkowo czasie, spowodowały wzmożenie się ruchu budowlanego.

Przytem ten ruch budowlany szedł nie w kierunku stawiania wielkich gmachów w centrum miast przemysłowych i ośrodków handlowych.

Wytworzono raczej nowy typ domów mieszkalnych, które przed wojną mało były znane i rozpowszechnione.

Miasta—ogrody.

Grupy takich małych jednopiętrowych lub parterowych domków, o estetycznym wyglądzie, położone za miastem, ochrzczono nazwą „miast — ogrodów".

Przyczynił się do tego rozwój przemysłu, przelicytowywanie cen najmu i zamiana lokali mieszkalnych na biurowe, wreszcie zanik warunków hygjenicznych.

Z drugiej strony udoskonalone środki komunikacji i urządzenia brukowe, kanalizacyjne i elektryczne, okalające miasta coraz szerszą siecią, jednocześnie zaś tańsze ceny gruntu na peryferjach miasta i za miastem — umożliwiły powstawanie mieszkań pod miastem w ogrodzie.

Propaganda miast-ogrodów, będącą jedną z najlepszych broni w tak aktualnej obecnie w Europie walce z degeneracją rasy, jest przedewszystkiem popularyzacją kultury i hygjeny. Powstawanie dzielnic ogrodowych jest objawem zdrowego rozwoju wielkiego miasta.

Rozstrzygnięcie w ten sposób sprawy na zachodzie umożliwiło w pewnym stopniu opanowanie głodu mieszkaniowego i doprowadziło raczej do polepszenia się warunków hygienicznych w wielkich miastach Europy Zachodniej.

Polska powojenna.

W całkiem odmiennych warunkach znalazła się jednak po zlikwidowaniu działań wojennych — Polska.

Wobec nieustalonych granic i zdewastowanego rabunkową gospodarką okupantów naszego życia gospodarczego — wystąpiły siłą rzeczy na pierwszy plan zagadnienia państwowo-twórcze, zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

Chodziło o polityczną konsolidację państwa, o utrwalenie jego bytu, zatarcie różnic dzielnicowych, wytworzenie machiny administracyjnej i tych wszystkich instytucji, jakich przez 150 lat niewoli byliśmy pozbawieni.

Należało więc przedewszystkiem uruchomić przemysł, dać mu możność produkowania i zbytu, celem uniknięcia groźnego bezrobocia.

Siłą rzeczy sprawy tego rodzaju jak problem mieszkaniowy należało zaliczyć do kwestji drugorzędnych i rozstrzygnięcie ich odłożyć do „lepszych czasów".

W tej dziedzinie państwo nie uczyniło faktycznie nic, a istniejące przy okręgowych dyrekcjach robót publicznych t. zw. biura odbudowy marnowały tylko czas i pieniądze.

Gdy jednak głód mieszkaniowy w Polsce począł przybierać kształty wprost katastrofalne, wówczas zaczęto się bardziej zajmować tą kwestją.

Ustawa o rozbudowie miast.

Na przeszkodzie stanęła jednak dewaluacja pieniądza, kolosalny wzrost kosztów robocizny i materjałów budowlanych co znowu spowodowało zupełne zamarcie rozpoczętej już, zresztą bez żadnych planów i metod, pracy w tej dziedzinie.

Wówczas wydana została przez rząd specjalna ustawa w przedmiocie rozbudowy miast.

W myśl tej ustawy gminy miejskie, w których ruch budowlany przeżywa zastój i w których istniej brak mieszkań, obowiązane są podjąć akcję, mającą na celu poprawę tych stosunków.

Zadaniem gminy będzie dążenie do budzenia inicjatywy prywatnej w zakresie ruchu budowlanego i rozpoczęcie samodzielnej akcji budowlanej.

Dla osiągnięcia powyższych celów gmina pomaga w budowie domów przez odstąpienie gruntów, nabywa tereny, buduje nowe domy mieszkalne, gromadzi materjały budowlane i t. d.

Pomimo jednak istnienia tej ustawy (z 20 października 1922 r. Dz. Ustaw Nr. 89, poz. 811) na kilkaset miast polskich ani jedno dotąd nie podjęło akcji zapobieżenia brakowi mieszkań, który w Łodzi zwłaszcza przedstawia się katastrofalnie.

Wysoka stosunkowo śmiertelność tłumaczy się tą właśnie okolicznością, stwarzającą najokropniejsze warunki hygieniczne.

Przerażająca wymowa cyfr.

O faktach przeludnienia aż nadto wymownie świadczy garść cyfr i wykaz poniższy, sporządzony przez wydział statystyczny magistratu na podstawie danych z r. 1918.

Spis mieszkańców w r. 1918 ujawnił:

wypadk. zamieszk.	izby	osoby
9467	1 przez	4
6328	1 przez	5
4028	1 przez	6
2105	1 przez	7
921	1 przez	8
389	1 przez	9
121	1 przez	10
38	1 przez	11
10	1 przez	12
2	1 przez	13

Czyli istniały w Łodzi izby, gdzie mieściło się po 13 osób! Przerażające, potworne wprost cyfry!

W chwili obecnej wobec faktu, że przybyło w ciągu tych 5-ciu lat 160,000 osób — statystyka ta nabiera cech jeszcze bardziej wymownych, gdyż nowych izb przybyło bardzo mała ilość.

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że tabelka nasza waha się w granicach od 5,3 osób **do 17,3 osób przypadających na izbę.**

Od roku 1918 zawarto w Łodzi przeszło 30 tysięcy małżeństw. Małżeństwa te nie miały możności zdobycia nowych mieszkań, z konieczności więc stały się współmieszkańcami innych już w r. 1918 w najwyższym stopniu przeludnionych ognisk.

Zaznaczyć należy, że liczba zawieranych małżeństw wzrosła ostatnio znacznie.

Statystyka ruch budowlanego za rok ubiegły wykazuje, iż ruch ten przysporzył 547 nowych izb, gdy jak z powyższego wynika — **Łodzi potrzeba sto dwadzieścia nowych izb, aby tylko sprowadzić głód mieszkaniowy do tych rozmiarów, w jakich istnieje on gdzieindziej.**

Ta garść źródłowych danych nie wymaga już żadnych komentarzy i mówi sama za siebie.

Poprostu żyjemy w warunkach pod względem hygjenicznym — okropnych, na poziomie małpoludów czy papuasów.

Działalność związków lokatorów.

Wobec zupełnej bierności czynników rządowych i władz komunalnych inicjatywę w kierunku obudzenia w Polsce ruchu budowlanego podjęli zainteresowani — lokatorzy.

Związek centralny w Warszawie rozpoczął intensywną akcję, mającą na celu zdobycie odpowiednich kredytów.

Po długich pertraktacjach 14 czerwca b. r. podpisana została w ministerstwie skarbu umowa, mocą której Bank Budowlany stał się w pewnej części współwłaśnością związku lokatorów.

W ten sposób zrobiono poważny krok naprzód w kierunku zdobycia poważniejszych kapitałów na cele wzmożenia ruchu budowlanego.

Według enuncjacji związku bank już w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność kredytową i budowlaną, co umożliwi nareszcie najszerszym warstwom społecznym pomyśleć o zdobyciu dachu nad głową.

W Łodzi.

Podobną akcję na terenie Łodzi rozpoczął łódzki oddział związku lokatorów i sublokatorów z niestrudzonemi działaczami na czele z pp. dr. Mierzyńskim i D. Konarskim na czele.

Dzięki ich niezmożonej pracy zrodziła się i okrzepła myśl stworzenia kooperatywy budowlanej, o czem przed kilku tygodniami na tem miejscu obszernie pisaliśmy.

Mimo zupełnej obojętności magistratu łódzkiego który niezbyt mocno wziął sobie do serca sprawę rozbudowy miasta, ludzie ci zdobyli się na intensywny wysiłek w kierunku stworzenia racjonalnie opracowanych planów budowy domów mieszkalnych i konsekwentnie dążą do realizacji tych planów.

W ubiegły poniedziałek nastąpił pierwszy etap realizacji tych planów, a mianowicie zakup gruntów pod budowę.

Przed notarjuszem Kahlem spisany został akt kupna przez towarzystwo „Lokator" trzynastu placów na cele budowy.

Akt ten w imieniu tow. „Lokator" podpisali prezes dr. Mierzyński, wiceprezes Konarski, i inż. Sylberzwajg, tak, że w niedalekiej przyszłości będzie można przystąpić do pracy.

Dr. Mierzyński i p. Konarski o swych planach.

Po zawarciu powyższej tranzakcji mieliśmy możność uzyskania w krótkiej rozmowie kilku cennych informacji:

— Patrząc na sprawę tę z punktu widzenia lekarskiego — mówi dr. Mierzyński — muszę stwierdzić, że rozpowszechnianie się gruźlicy pozostaje w ścisłym związku z okropnemi warunkami mieszkaniowemi. Wszystkie kongresy przeciwgruźlicze uznały, że skuteczną walkę można prowadzić przez budowę mieszkań. Również i śmiertelność dzieci, karmionych sztucznie, podczas epidemji letnich, jest tem większa, im bardziej jest przeludnione mieszkanie. Wobec tego budowa domów mieszkalnych leży w interesie zarówno klasy pracującej, jak i państwa.

Zapytywany przez nas o plany na najbliższą przyszłość, p. Konarski oświadczył:

— 13 placów zakupionych przy ulicy Rzgowskiej, a więc tuż przy tramwaju, będzie zaczątkiem kolonji mieszkaniowej. Wkrótce ogłoszony zostanie konkurs na rozwiązanie architektoniczne tego problemu.

Domki te zawierać będą po 16 mieszkań, każde złożone z pokoju i kuchni, budowanych prawdopodobnie systemem angielskim, to zn. tak, aby w razie potrzeby można było z łatwością kuchnię rozebrać i utworzyć dwa pokoje.

W najbliższym czasie udajemy się do premjera Grabskiego celem uzyskania kredytów na budowę.

Chodzi nam o kredyty amortyzacyjne niskooprocentowane, a w razie ich otrzymania rozpoczniemy pracę jeszcze w tym roku.

Rzut oka w przyszłość.

Pierwsze kroki uczyniono.

Plany tow. „Lokator" powinny znaleźć oddźwięk w całem społeczeństwie łódzkiem.

Jest to bowiem świadomy swych celów intensywny wysiłek w kierunku złagodzenia katastrofalnej sytuacji mieszkaniowej w naszem mieście.

Tylko przy pomocy kooperatyw budowlanych można będzie rozwiązać ten palący problem. Problem ten łączy się integralnie ze sprawą rozbudowy miasta, jego rozwoju normalnego i świetnej przyszłości przemysłowo-handlowej Łodzi.

Miecz. K.

Migawki sądowe.

—o—

Co się stało i na czem się skończyło?

Bezwzględnie należy się wam uznanie! Więc przy dobrych chęciach można ostatecznie trzymać na uwięzi ciekawość od soboty do poniedziałku?

W sobotę podałem wstęp migawek, dziś nastąpi rozwinięcie i zakończenie.

W zasadzie chodzi o to, że w domu pana S. K. popełniono wielkie świństwo.

Nieznany sprawca zdjął z drzwi skrzynkę do listów.

Rzecz napozór błacha, nie warto nawet o tem pisać — ale cóż, skoro sprawa przeszła na tory sądowe, a jestem sprawozdawcą sądowym i wszystko, co dzieje się w sądzie nie powinno mi być obce.

Pan S. K. zeznawał na sprawie:

— „Z początku nie zwróciłem na to uwagi... Zdjęli mi skrzynkę do listów — pal ich licho! Strata była niewielka nie warto było nawet donieść o tem policji, zresztą, nie wiedziałem na kogo skierować podejrzenia...

Skrzynka na drzwiach była mi wpraw dzie bardzo potrzebna, gdyż cały dzień pracowałem poza domem i listonosz wiedział już, że listy należy wrzucać do skrzynki. Nowej nie chciałem kupować, gdyż mogliby mi ją także ukraść, poprosiłem więc stróża, ażeby przyjmował wszelką korespondencję dla mnie i wieczorem, gdy wracałem z miasta odbierałem listy.

Pewnego wieczoru — gdy wszedłem jak zwykle do stróża, by dowiedzieć się, czy są dla mnie jakieś listy, zauważyłem pod stołem moją skrzynkę. Udawałem, że nie spostrzegłem skradzionego przedmiotu i wyszedłem.

Pomyślałem sobie jednak, że wobec odnalezienia sprawcy nie można puścić tego płazem... A nuż jutro ten sam złodziej otworzy drzwi mego mieszkania i skradnie mi wszystkie rzeczy?...

Natychmiast udałem się do komisarjatu i sprowadziłem policjanta, który spisał odpowiedni protokół".

Oskarżony Józef P. zeznaje:

— „Skrzynka jest moja... Zostawił mi ją na pamiątkę pewien lokator, który wyjechał do Ameryki. O kradzieży u pana S. K. nic nie wiem. Ktoby się tam zresztą łaszczył na kawałek blachy?"

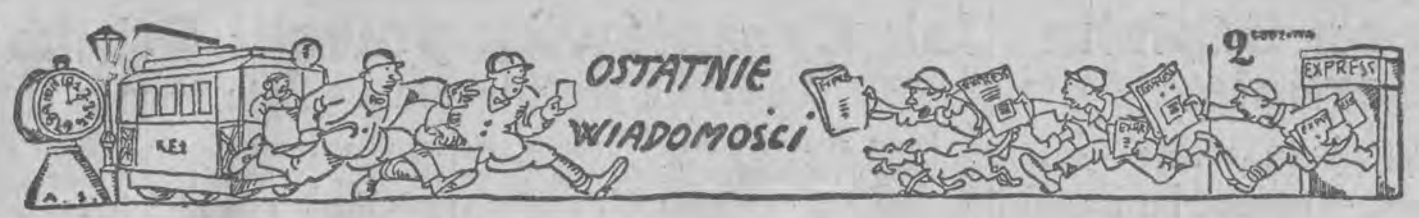
Świadkowie - sąsiedzi poznali skrzynkę znalezioną u stróża i stwierdzili, że taka sama wisiała na drzwiach pana S. K.

W ostatnim słowie oskarżony waha się:

— O ile sobie przypominam, żadnej skrzynki do listów w życiu swym nie kradłem... Ponieważ wszyscy zmówili się przeciwko mojej osobie — być może, że się mylę"...

Sędzia doszedł do wniosku, że Józef P. napewno się myli i skazał go na trzy dni aresztu.

Juris.



Posiedzenie komisji statystycznej odbędzie się w piątek lub sobotę.

Posiedzenie Komisji Statystycznej do badania wskaźnika drożyźnianego odbędzie się w piątek lub w sobotę.

W porównaniu z ubiegłym miesiącem czerwcem koszta utrzymania i procentowy wskaźnik drożyźniany ulegną małej zmianie.

Wyjazd wojewody Rembowskiego do Spały.

Jak dowiaduje się „Express" w dniu dzisiejszym o godz. 12-ej w południe pan wojewoda Rembowski wyjechał do Spały do p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Ujęcie bandy fałszerzy 50-cio groszówek.

Z Tarnopola donoszą: Przed kilku dnia mi donosiliśmy o ukazaniu się w obiegu w Tarnopolu fałszywych monet 50-cio groszowych. Ekspozytura Urzędu śledczego w Tarnopolu zawiadomiono o tem wszczęła energiczne dochodzenia, które po kilku dniach mozolnej pracy dały wyniki zdumiewające: wszyscy fałszerze znaleźli się wraz z swoją fabryczką pod kluczem.

Głównymi fabrykantami falsyfikatów byli znani na tarnopolskim bruku „niebieskie ptaszki" jak Piotrowski Franciszek, Partyła Stefan i Dobrzyński Michał. Inni zaś, jak Parij Marcin, Parij Józef, Rożniatowski Czesław i Obuszyński Stefan przyjęli na siebie rolę gorliwego puszczania w obieg falsyfikatów, używając do tego nieletnich dzieci, które posyłali do sklepów po bułki, papierosy itd.

Prawdziwymi żniwami dla oszustów miały być doroczne targi Świętej Anny w Tarnopolu, trwające od 28 lipca przez kilka dni, na które z dalekich stron zjeżdżają się masy właścicielstwa, brzęczące monety polskiej jeszcze nie znające. Policja przeszkodziła oszustom w dalszem puszczaniu w obieg fałszywej monety.

Do wyrobu falsyfikatów używali oszuści bardzo prymitywnych narzędzi: Dwie małe skrzynki drewniane kwadratowe o bokach 10-cio centymetrowych, szczelnie do siebie przylegające, w których znajdowała się silnie ubita glina, na której sporządzano odcisk prawdziwej monety, następnie roztopiony metal i pilnik do wygładzania brzegów, oto wszystko. Do pierwszych odlewów używali czystego ołowiu, do następnych mieszaniny, zwanej „kompozycją". Skrzętna policja śledcza znalazła w polu w kartoflach ukryte przybory, a od przeróżnych kupców w Tarnopolu odebrała kilkadziesiąt sztuk falsyfikatów już w obieg puszczonych.

Szczególną zasługę w wykryciu i ujęciu sprawców położyli wywiadowcy Stanisław Dor, Piotr Krakowski i Bronisław Rzeszewski oraz kierownik Ekspozytury śledczej Tarnopolu podkomisarz Schaffer, który akcją całą kierował.

Krwawe rozruchy w północnej Bułgarji.

Belgrad, 26 lipca.

Dzisiejsze wiadomości nadeszłe z Sofji donoszą, że w północnej Bułgarji przyszło do starć pomiędzy chłopami a żandarmerją. Szczególnie wielkie niepokoje wydarzyły się w miejscowości Sliwen. Rozruchy te są tak wielkie, że władze musiały wysłać wojska do Sliwen.

Od kilku dni zauważyć się dały poruszenia między masami chłopskiemi. Rząd musiał wydać tak w Sofji, jak i w innych połaciach kraju, najsurowsze rozporządzenia, które przywróciły spokój. Wypadki, jakie obecnie rozgrywają się w Bułgarji, są tak poważne, że nawet pisma rządowe nie mogą ukryć prawdy i piszą o nich.

Dziś zostanie wysłane zaproszenie do Niemiec na konferencję londyńską.

Londyn, 28 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Przewodniczący 5 głównych delegacji podjęli dziś rano narady. W angielskich kołach konferencji przypuszczają, że jeszcze dziś wystosowane będzie zaproszenie do Niemiec. Zaprzeczają tu jakoby delegaci angielscy zamierzali domagać się wojskowej ewakuacji zagłębia Ruhry. Obecna konferencja jest niekompetentną w tej sprawie, niemniej jednak, mając na względzie, że sprawy ewakuacji wojskowej i ekonomicznej są w ścisłej wzajemnej zależności, przewodnicy delegacji omawiać będą prawdopodobnie nieoficjalnie sposoby ewakuacji wojskowej.

W Serbji przesilenie trwa krócej niż w Polsce.

Nowy gabinet jest już ukonstytuowany.

Polska Agencja Telegraficzna.

Belgrad 28 lipca.

Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu przewodniczącemu opozycji Dawidowiczowi, któremu udało się utworzyć gabinet tak szybko, iż już wczoraj wieczorem król podpisał dekrety nominacyjne nowych ministrów. Zaprzysiężenie nowych ministrów odbędzie się jutro przed południem.

Uroczystości ku czci 10-cio lecia legjonów.

Ze strony organizatorów zjazdu legjonistów w 10-tą rocznicę powstania legjonów, piszą nam:

Dnia 6 sierpnia b. r. mija lat 10 od chwili, gdy pierwsza kampanja kadrowa legjonów polskich przekroczyła przez najeźdźców nakreślone granice zaborów, by z bronią w ręku rozpocząć walkę o niepodległość Ojczyzny, wierząc niezłomnie że niepodległość trzeba zdobyć własnym wysiłkiem, własną ofiarą krwi i życia.

Legjoniści polscy w ciągu wojny światowej pod własnym polskim walczyli sztandarem. Wielkimi czynami bojowymi, hojną ofiarą życia i zdrowia swych najlepszych towarzyszy broni stwierdzając nieprzedawnione prawa narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego. Przeszli całe piekło wojny i rozdarcia narodu, ginęli mężnie w bohaterskich bojach, cierpieli bardzo za drutami obozów internowanych Benjaminowa, Szczypiórna, Husztu, przed trybunałem najeźdźców śmiało głosili prawo do niepodległości.

Rzeczpospolita polska powstała z grobu Na jej czele stanął wódz legjonów, Józef Piłsudski. Na kadrach legjonów zbudowano armję polską, która niepodległość państwa w śmiertelnych a zwycięskich zapasach z odwiecznym wrogiem ufundowała.

Związek legjonistów polskich powstały dla podtrzymania łączności, koleżeństwa i wzajemnej pomocy złącznych wspólnymi przeżyciami uczestników walk i cierpień legjonowych, pragnie wzmocnić węzły organizacyjne, pragnie bardziej skupić i zjednoczyć tych, co wspólnie o Polskę walczyli, pragnie określić ich obowiązki i zadania w obecnem życiu państwa polskiego.

Pod tymi hasłami odbędzie się III-ci zjazd legjonistów polskich w Lublinie w dniu 10 sierpnia b. r.

Uroczystość rozpocznie poświęcenie fundamentów szkoły powszechnej, budowanej jako pomnik na polu bitwy, stoczonej przez legjony pod Jastkowem koło Lublina.

W południe nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w czasie, którego wygłosi odczyt marszałek Józef Piłsudski, po czem toczyć się będą obrady zjazdu.

Dnia 11-go sierpnia odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik „Czynu Legjonowego" w Radomiu i wręczenie dyplomu obywatela honorowego marszałkowi Piłsudskiemu przez radę m. Radomia.

Ze sportu.

—::—

Sukces Hakoahu wiedeńskiego w Białymstoku.

Hakoah — Reprezentacja Białegostoku 13 : 0.

(Od specjalnego kor. „Expressu" O-czekiwany przyjazd Hakoahu w niedzielę o godz. 7-ej nad ranem, zgromadził na dworcu tysiączne tłumy.

Gości przywitali na dworcu przedstawiciele organizacji sjonistycznej w Białymstoku oraz cały szereg instytucji.

Przywitanie gości nosiło nader uroczysty charakter. W imieniu Hakoahu odpowiedział przewodniczący sekcji piłki nożnej dr. Arthur Baar.

Zebrane na ulicach miasta tłumy publiczności z wielkim aplauzem przywitały gości. O godz. 11-ej przed południem udali się goście na boisko, na którym odbywała się uroczystość sporotowa.

O godz. 5-ej po południu rozpoczął się mecz Hakoahu z reprezentacją Białegostoku.

Na boisku zebrały się niezliczone tłumy publiczności.

Na trybunach oglądano widzów, którzy nigdy nie wykazywali najmniejszego zainteresowania footbalem.

Pierwsza wpada na boisko drużyna Hakoahu, witana frenetycznemi oklaskami. Po krótkim treningu rozpoczyna grę Hakoah, usadawiając się już odrazu na połowie Białegostoku.

Reprezentacja Białegostoku grała bardzo ofiarnie, ale nie była w stanie przeciwstawić się fenomenalnej grze Hakoahu.

Zawody zakończyły się wynikiem 13:0 na korzyść gości.

Graczy Hakoahu zniosła z boiska rozentuzjazmowana publiczność na barkach.

Wieczorem odbył się na cześć gości uroczysty bankiet, który zgromadził najwybitniejsze jednostki miasta.

W dniu dzisiejszym rozegra Hakoah zawody w Grodnie, skąd wraca do Warszawy, by się zmierzyć z reprezentacją stolicy. **F. I.**

Zwycięstwa Polski na Olimpjadzie.

Polski kolarz Łazarski przybył drugi do mety.

Paryż, 28 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dzień wczorajszy zapisał się jedynym sukcesem Polski na igrzyskach olimpijskich. W zawodach kolarskich Łazarski odniósł zwycięstwo przybywając drugi do mety. Następnie Szymczyk przybył pierwszy, bijąc belga, Vernyon i jugosłowianina Ducamonowicza. Niezależnie od dzisiejszych wyników nasi odnieśli cały szereg innych sukcesów i byli gorąco oklaskiwani przez zgromadzoną publiczność. Jeźdźcy polscy również znakom. wywiązali się z zadania. W biegu o nagrodę narodów — trzecie miejsce zajął por. Królikiewicz na „Pikaderze". Pierwszy raz sztandar polski zawisł na maszcie olimpijskim przy żywych oklaskach publiczności. Przy klasyfikacji i equipees jazdy konnej Polska osiągnęła 6 miejsc. Panuje ogólne przekonanie, że polacy są doskonałymi jeźdźcami, niestety konie ich ustępują znacznie koniom współzawodników.

Polska zajęła siódme miejsce na turnieju szachowym w Paryżu.

Wyniki turnieju szachowego między narodowego przy Olimpjadzie w Paryżu przedstawia się następująco:

1 miejsce zdobyła Czechosłowacja, uzyskawszy 31 punktów, 2 miejsce Węgry 30 punktów, 3 miejsce Szwajcarja 29 punktów, 4 i 5 Łotwa i Argentyna po 27 i pół punkt., 6 miejsce Włochy 26 i pół. punkt., 7 i 8 miejsce Polska i Francja po 25 pkt. i pół, 9 Belgja 24 pkt., 100 Hiszpanje 19 punkt., 11 miejsce Holandja 18 i pół punkt., 12 miejsce Rumunja 18 punkt 12 miejsce Finlandja 15 punkt., 14 miejsce Anglja 12 i pół. punkt., 15 miejsce Irlandja 5 i pół. punkt., 16 miejsce Kanada 5 punkt., 17 miejsce Jugosławja 2 i pół punkt.

Polska była reprezentowana przez 4 graczy, z których p. Daniuszewski delegat Łodzi zdobył 7 i pół partji p. Kon del. Warszawy 6 partji, p. Pilz del. Warszawy 6 partji, p. Kleczyński 6 razem 25 i pół partji.



Warszawa, d. 28 lipca

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano dolary 5.17 i trzy czwarte—5.20.

Londyn 22.80.

Dla walut tendencja nieco słabsza.

Akcje w obrotach prywatnych notowano:

Starachowice 3.55—3.45.
Ostrowiec 8.20—8.10.
Modrzejów odcinki po 20 sztuk — 8.
Żyrardów 39.
Chodorów 6.20.
Parowozy 0.50.
Nobel 1.90.
Węgiel 5.50.
Cukier 5.60.
Lilpopy 0.84—0.86.
Kijewski 0.36.
Strem 10.75—11.
Elektryczność 2.10.
Rylski 0.22—0.23.
Tendencja utrzymana.

POLSKA — FINLANDJA.

Międzypaństwowe zawody w piłce nożnej odbędą się 10 sierpnia w Warszawie. Na sędziów zaproponował Wydział spraw sędziowskich PZPN. pp. Brauna, Hebaka i Zemiska. Ponadto rozegrany zostanie 12 sierpnia mecz z reprezentacją Helsingforsu, niewiadomo jednak do tej pory, kto będzie przeciwnikiem i gdzie wobec tego odędą się zawody.

WARSZAWSKA POLONJA.

otrzymała zaproszenie od tureckiego związku piłki nożnej na zawody w czasie wystawy w Konstantynopolu. Następnie zamierzony jest wyjazd Polonji do Kairu. O tournee po Turcji stara się także Wisła. Cracovia ogranicza się do zawodów z Wartą w Poznaniu 3 sierpnia, poczem gości u siebie kilka drużyn zagranicznych, między innemi zdaje się praską Spartę.

WPŁAW PRZEZ KANAŁ.

Francuska Jane Sion startowała w środę w Kap Griz - Nez z zamiarem przepłynięcia Kanału. Wiadomości o wyniku brak do tej pory.

LOT PRZEZ OCEAN.

Słynny włoski lotnik Locatelli wzniósł się wczoraj w Pizie, celem dokonania lotu przez Islandję do Ameryki północnej.

„SPORTOWA" WALKA FASZYSTÓW.

Na Olimpjadzie paryskiej doszło również do kilkakrotnych nieoficjalnych starć między szermierzą drużyną włoską i węgierską, z tego jedna zakończyła się spoliczkowaniem sędziego Węgra. Nie poprzestając na tem, napadli wojowniczy faszyści na powracających z Olimpjady via Turyn szermierzy węgierskich i obili ich dotkliwie, w czasie kilkuminotowego postoju na dworcu w Turynie.

TENNIS.

Kleinnadel rozegrał finał meczu tenisowego w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Cnoatry Club, przegrywając do pana Percina 6:2, 3:6, 5:7.

W pierwszym secie miał wybitną przewagę nad Percinem. W taki sposób pan Kleinnadel zajął w powyższym mistrzostwie 2-gie miejsce.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ".

Fałszywy książe Leon Sapieha schwytany w Berlinie.

Zagrał komedję na europejską skalę

Zakpił tego z arystokracji niemieckiej — nabrał na olbrzymie sumy swych „dostawców".

Berliński kor. warszawskiego „Expressu Porannego" donosi o niesłychanej i rozgłośnej awanturze, której epilog rozegrał się w przyśpieszonym tempie w sądzie.

Bohaterem awantury jest zadziwiająco śmiały i bezczelny oszust, niejaki Stanisław Kojtek.

Przed kilku miesiącami przed hotel „Victoria" — najelegantszy i jeden z najdroższych w Berlinie, pod wieczór zajechało eleganckie auto, z którego wysiadł jakiś młody pan, b. dobrze ubrany.

W biurze hotelu nieznajomy przedstawił się jako sekretarz osobisty księcia Leona Sapiechy, który przyjeżdża z Warszawy następnym pociągiem — trzeba dlań przygotować 3-pokojowy apartament.

Wyładowano z auta kilka wspaniałych skórzanych kufrów, otwarto najpiękniejsze pokoje i rzeczywiście w 2 godziny potem zajechał przed hotel sam książę w asyście strzelca i kamerdynera.

Wysoki, postawny, trzydziestokilkoletni mężczyzna, o wygolonej twarzy, rysach arystokratycznych, manierach wytwornych — J. O. książę Sapiecha wzbudził w hotelu szacunek. W tym czasie był to najwytworniejszy gość.

Dodać należy, że zameldował się książę paszportem dyplomatycznym min. spraw zagranicznych.

Wkrótce otwarły się dla księcia salony berlińskiej arystokracji. Bywał w klubach, składał wizyty niejednokrotnie osoba jego była ozdobą najwytworniejszych rautów i zebrań.

Często był rewizytowany w hotelu przez najwybitniejszych przedstawicieli „rodów" niemieckich.

Po 2-ch miesiącach pobytu (hotel był płacony jaknajakuratniej) między służbą hotelową rozeszła się wiadomość, że książę żeni się z piękną i bogatą baronową Eleonorą von Kokenhausen.

Książę, jako narzeczony, zdumiewał hojnością. Kwiaty, cukry, perły i brylanty nosiła służba w podarunku dla ukochanej baronowej.

Służba wiedziała wprawdzie, że za kwiaty i cukry „sekretarz" płacił gotówką, za perły i brylanty... przysyłano rachunki, ale nikt nie wątpił, że „taki pan" zapłaci je dziś, jutro.

Książę bywał w Operze z narzeczoną, na koncertach, na wyścigach, wszędzie oboje występowali jako oficjalni narzeczeni.

W sferach arystokratycznych mówiono wiele o projektowanem małżeństwie.

Nazwisko znakomite — fortuna olbrzymia. Co do tej książęcej fortuny, wiadomo było tyle tylko, co książę sam opowiadał i co udowadniał w rozmowach fotografjami.

Miał więc olbrzymie dobra na Białorusi i większe jeszcze „pod bolszewikami".

Na Białorusi książę, jak mówił miał swą przepiękną rezydencję, której fotografję pokazywał.

Co do tego, kim jest książę Sapiecha, wystarczy powiedzieć że przyjechał on do Berlina, jak mówił dlatego, że „nie udał się" zamach stanu, projektowany ni mniej, ni więcej... przez marszałka Piłsudskiego. „Zamach" zatuszowany zupełnie miał na celu utworzenie państwa litewskiego z ks. Leonem Sapiechą jako królem(!?).

Tego rodzaju bzdury, opowiadane przez księcia, przyjmowane były z wiarą — małżeństwo z baronówną Kokenhausen było pewne.

I... nagle djabli wzięli wszystko z głupiego powodu.

Oto książę razu pewnego pokazywał w towarzystwie raz jeszcze fotografje swej wspaniałej rezydencji.

Obecny był przy tem hrabia von Lewenfeld. Ujrzawszy fotografję, z całą prostotą oświadczył on zebranym, że są to zdjęcia z warszawskich Łazienek. Poznaje je doskonale, gdyż był w Warszawie z wojskami niemieckiemi.

Skandal! Po nitce do kłębka wyszło wszystko na jaw.

Okazało się, że fałszywy książę za fałszywym paszpartem dyplomatycznym, zagrał komedje na olbrzymią skalę zdołał „zarwać" kilkadziesiąt firm, dostawców swoich na olbrzymie sumy i przez swego sekretarza pozaciągał kolosalne długi na hipoteki nieistniejących majątków.

Skończyło się — stanął przed sądem już Stanisław Wojtek, oszust na europejską miarę.

W NIEMCZECH SZAMPAN SIĘ LEJE.

Pisma zagraniczne zwracają uwagę, że agenci wyniszczonych Niemiec zakupują wielkie ilości win we Francji, płacąc przeważnie wysokocennemi walutami. Zakupy te czynione są bynajmniej nie w celach pośrednictwa, lecz na wewnętrzną konsumpcję niemiecką, czego dowodem, iż jeden z hoteli berlińskich zakupił szampana pierwszorzędnych marek za 10 miljonów franków. Widocznie widoki na sezon zimowy w Niemczech są wcale niezłe.

Jak Cyganiewicz powalił Schikata.

Zapasom przyglądała się Pola Negri.

Pisma amerykańskie przynoszą opis świetnego zwycięstwa Stanisława Cyganiewicza nad niemieckim atletą Schikatem, w San Francisco czemu przyglądało się kilkanaście tysiecy widzów i — Pola Negri co wspomniane pisma z dumą podnoszą.

Walka ta miała być jedną z znajznakomitszych jaką tam kiedykolwiek zanotowano. Warto nadmienić, że „praca naszego Stacha", jak ją nazywają pisma amerykańskie, zrobiła bardzo dobre wrażenie na widzach, którzy nagradzali go nieustanną burzą oklasków. Dziennik „San Francisko Examiner" opisuje ją następująco:

„Zaraz z początku Zbyszko wziął się należycie do pracy i natychmiast założył na swym przeciwniku chwyt za głowę, wobec czego Schikat upadł na materac. Po wielkich wysiłkach z chwytu tego się wydostał, i zaczął Zbyszka uderzać swą głową, tak, iż rozciął głowę Zbyszkowi.

„Nie podobało się to Zbyszkowi, który zdecydował się na ulubiony „tryk" Schikata — poniósł go zupełnie z materacu i wyrzucił z areny. Niemiec uderzył głową o krzesło, za którem siedziała Pola Negri. Powrócił jednakże na arenę i zacięcie zaczął atakować Zbyszka, który głowę jego dostał w swe silne objęcia i rzucił go o materac tak, iż arena się zatrzęsła. W tym momencie Zbyszko próbował go rozpostrzeć i zdobyć rzut, lecz sztuka nie udała mu się. Zakładając na nim chwyt „bar arm i crotch" podniósł go z materaca, upadając z nim i w ten sposób dostał pierwszy rzut w siedmiu minutach i sześciu sekundach.

„Gdy sędzia poklepał Zbyszka po plecach uznając go za zwycięzcę, Pola Negri powstała i rzuciła na arenę bukiet róż ozdobiony różowemi wstążkami.

„Schikat po tych walkach czuł się niedobrze tak, iż zawołano trzech lekarzy, którzy udzielili mu pierwszej pomocy. Wyniesiono go z areny, a później oznajmiono, że cierpi na naruszenie mózgu, zaś po upływie 15 minut oznajmiono, że Schikat nie jest zdolny zmagać się drugi raz, wobec czego Zbyszka uznano za zwycięzcę.

Snieg padający w lecie.

Mieszkańcy powiatu Cook w stanie chicagowskim byli w początkach b. miesiąca świadkami niezwykłego zjawiska atmosferycznego.

Oto w cazsie jednego z upalnych dni po burzy połączonej z gradem zaczął sypać pokryając z nim gęsty śnieg, zasypując ziemię na wysok. paru cali. Wskutek tego dziwnego opadu, temperatura w pełni lata spadła odrazu powyżej zera i na drogach zdażyły się rojne niezwykłe wypadki.

Oto jeden z pasażerów p. Herman z Gracu jadący z żoną automobilem zaskoczony burzą w polu omal nie zamarł w wozie, który utknął w głębokiej warstwie śniegu i gradu namieciowej na auto mobil.

Po burzy temperatura znowu podniosła się do punktu narmalnego, ale nie szybciej aż stopniały spadłe masy śniegu i gradu. Cała okolica przedstawia się jakby dopiero ustąpiła zima. Wszystka zieloność znikła z drzew zbita gradem, a szkody, wyrządzone burzą dochodzą kilkuset tysięcy dolarów.

Niespodzianka w smyczkach.

W Pleszewie na Pomorzu zdarzył się niezwykły wypadek przeszkodzenia orkiestrze w koncercie przez jakiegoś złośliwego dowcipnisia.

Oto w czasie rautu wydawanego przez strzelnicę miejską, który miał się rozpocząć polonezem zaszła niespodziana przeszkoda do tego w orkiestrze grającej w miejsce jego jakąś murzyńską symfonję. Gdy na znak kapelmistrza myzycy uchwycili skrzypce, aby zagrać poloneza, zabeczały — klarnety, zadudnił — fortepian, zakwiliły — flety, ale skrzypce — wypowiedziały posłuszeństwo. Pobladł dyrygent, przerazili się skrzypkowie, ale skrzypki wydały z siebie tylko dziwnie dla ucha niemiły pisk. Przy bliższem zbadaniu wydało się, że smyczki na psotę muzykom wysmarował ktoś szmalcem którego niepodobna wywabić z włosia smyczkowego.

Wielki kłopot z tym polonezem mieli gospodarze rautu, gdyż skrzypce dnia tego były już nie do użycia.

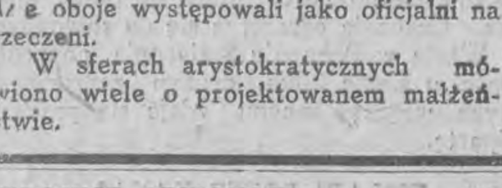
—x x—

Wizyty do więźniów.

Minister sprawiedliwości polecił kierownikom wszystkich władz i urzędów zarządu wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa zbadać, czy godziny przezna czone do przyjmowania interesantów należycie zabezpieczają interes publiczności i interes służby.

Szczególna uwaga winna być zwrócona na to, by każdy pod odpowiedzialością służbową traktował zgłaszającą się publiczność z jaknajdalej posuniętą uprzejmością, wykluczającą wszelkie dotąd niejednokrotnie słuszne utyskiwania na nieodpowiedni sposób załatwienia interesantów.

SERGJUSZ ARITONOW 16)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Nazajutrz Tatjana była tak osłabiona, że nie mogła wstać z łóżka. Niepokój ogarnął Tiutczewę i pośpieszyła przywołać Grigorjewa. Ten badał księżniczkę przez pół godziny i nie mógł znaleźć źródła osłabienia. Wreszcie włożył na palec elastyczny krążek gumowy i..., aż się zachwiał z wrażenia...

— Księżniczko... — rzekł z drżeniem w głosie — proszę sobie dobrze przypomnieć, z kim księżniczka się widziała od czasu mojej ostatniej wizyty onegdaj...

— O, dużo osób widziałam: Pasza co chwila przychodziła, pani ochmistrzyni, Ola była, Mania zdaje się była, nie Mani nie było, Nastia była...

— A kisężniczka nie wychodziła wcale...

— Nie, tylko na „lunch" i na „dinner"... Herbatę mi Pasza przyniosła do pokoju. Wogóle zmęczona byłam już wczoraj...

— No, a jeszcze ktoś, czy nie przychodził, bardzo proszę sobie przypomnieć...

— Wczoraj wieczorem był ojciec Grigorji...

— I co?

— O nie mogę powiedzieć, co...

— Jakto....

— O, takie rzeczy, że...

— Że co?

— Zresztą, powiem panu, bo pan wzbudza zaufanie.... Więc, przyznałam mu się, że... że albo mi się zdaje, albo kocham kogoś... mężczyznę...

— To nic złego...

— O, jaki pan dobry, jaki kochany, że pan tak mówi, doktorze, ja zawsze wiedziałam, że pan jest dobry, choć pan się nigdy nie uśmiechnie... A co do ojca Grigorja, to się omyliłam... Chociaż, nie śmiem wątpić, że on jest święty, ale dobry to, jak się okazuje, nie jest...

— Dlaczego to?

— Bo, jak się jemu przyznałam, że kocham kogoś, to powiedział, że to taki straszny grzech, że to trzeba odkupić, bo inaczej, to się można narazić na wieczyste męki piekielne...

— No i co, no i co?

— I jeśli to prawda, że to grzech... No, nawet jeśli nie jest grzech, to ciebie pewnie nigdy nie szkodzi... Może mi Bóg zaliczy... na przyszłe grzechy... Jak pan doktór myśli?

— Może...

— Jakto może... A napewno pan doktór nie wie?

— Napewno, napewno, ale nie o to chodzi...

— Jakto nie o to!... Mnie właśnie najbardziej o to chodzi...

— No więc tak, napewno, napewno... Dwóch zdań być nie może... Ale na, miłość boską, proszę mi powiedzieć, jak księżniczka odkupywała te grzechy niepopełnione...

— Jak ojciec Grigorji kazał...

— A jak kazał...

— Zanadto pan doktór dziś ciekawy... Nic więcej nie powiem... Zresztą nie przypominam sobie... Zawrotu głowy dostałam, zasnęłam przy tej całej ceremonji, potem śniły mi się rozmaite rzeczy, ale co, to nie powiem, żeby nawet nie wiem co, i wogóle, możeby tak doktorek łaskawie już przestał mnie męczyć... Jeśli doktorek nie chce stracić mojej sympatji, dziś dopiero uzyskanej, to proszę mi na dziś dać spokój, dobrze?

— Słucham księżniczkę...

— Ale co pan robi taką minę smutną.. Powiem panu wszystko kiedykolwiek, ale dziś naprawdę, sam pan widzi taka jestem wyczerpana...

— Nic więcej nie chcę dziś wiedzieć, księżniczko...

Grigorjew poszedł szybko do gabinetu ministra dworu i opowiedział wszystko Fiederikowi. Ten w tej chwili zaraportował wszystko cesarzowi...

Po chwili Rasputin został zawezwany do cesarza.

— Ojcze Grigorji — rzekł — oto co mi melduje lejb-medyk Grigorjew — i opowiedział wszsytko...

Rasputin odparł krótko:

— „Proiski wragow" i wyszedł z gabinetu, podążając na pokoje carowej.

— Gosudarynia - matuszka — rzekł — odjeżdżam z powrotem na Syberję... Bóg mnie wzywa... Boję się tylko, że Aljosza podczas mojej nieobecności ciężko zasłabnie... Ale trudno... Nie można sprzeciwiać się woli Bożej...

— Ojcze święty — jęknęła przerażona carowa — błagam cię zostań... Cóż my poczniemy bez ciebie, a Aljoszeńka biedny, jak nam zemrze, toż to koniec dynastji... Nie wolno ci wyjeżdżać, nie wolno pod żadnym pozorem...

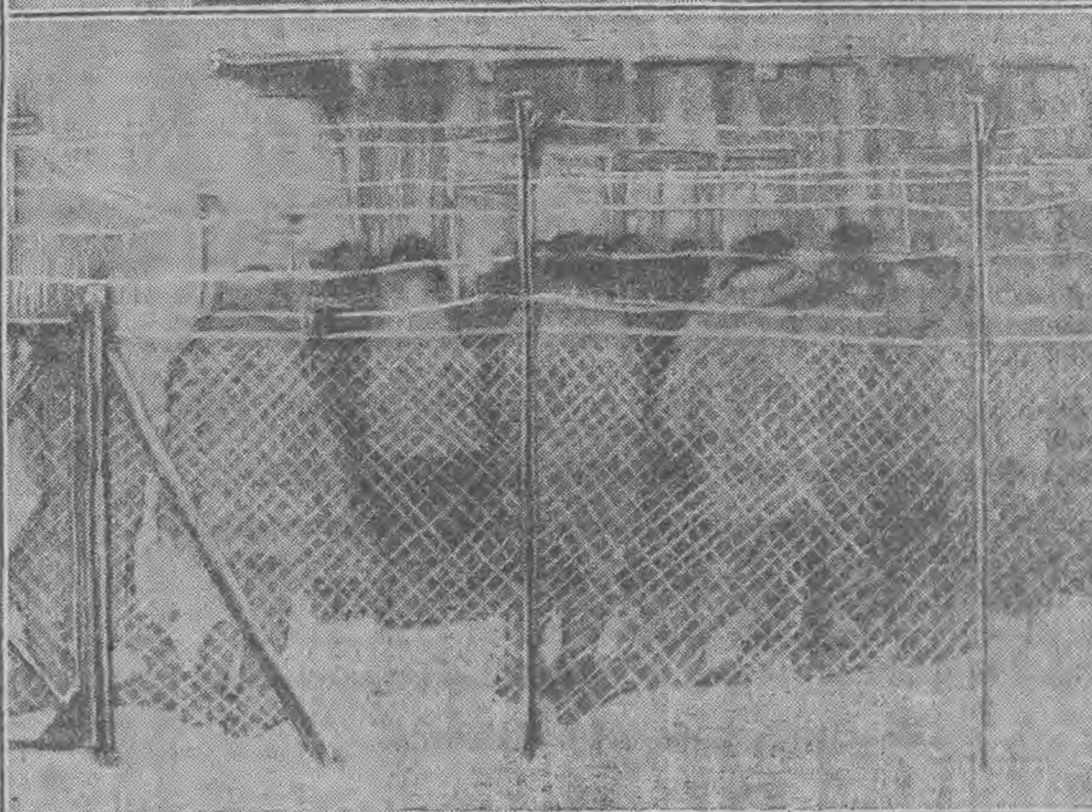
— Ale i woli boskiej opierać się nie wolno — odparł Rasputin.

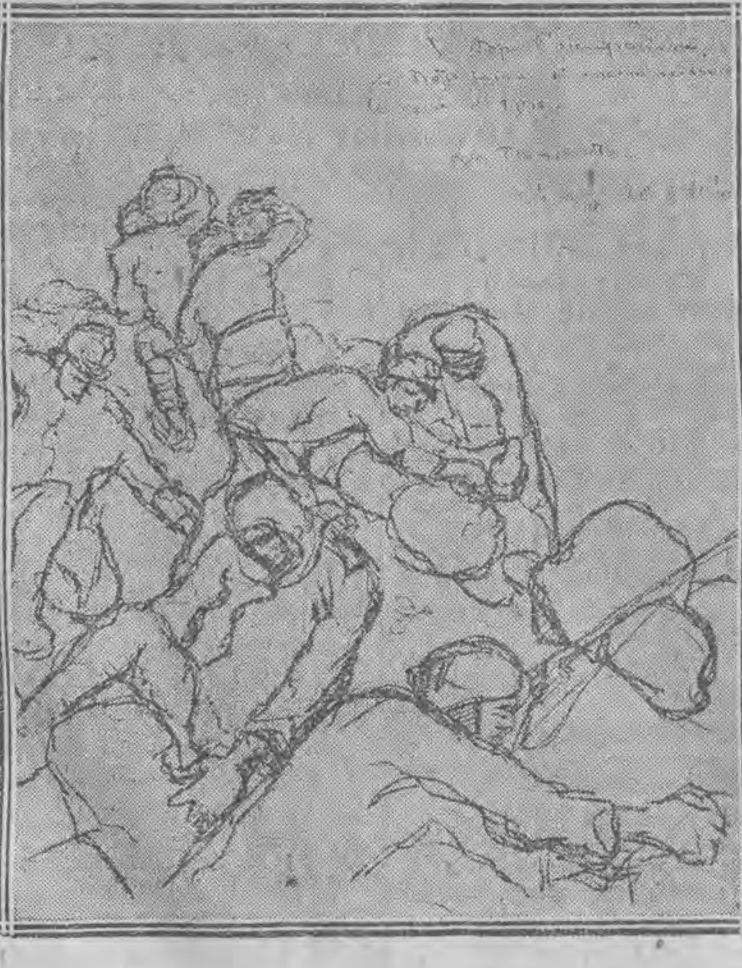
(D. c. n.)













Podczas ostatniej wojny światowej spodziewano się silnego rozwoju malarstwa batalistycznego. Stało się wprost odwrotnie. Wojna pozycyjna nie daje efektownych momentów dla batalistyki, a t. zw. arcydzieła wojenne, schlebiające ambicji zwycięskich generałów, zostały słusznie wyeliminowane z dziedziny prawdziwej sztuki. Powojenne malarstwo natomiast, przedstawiające wrażenia i przeżycia wojenne kwitnie obecnie w Niemczech i Francji. W Monzy odbywa się właśnie wystawa międzynarodowego malarstwa wojennego. Podajemy powyżej reprodukcje fotograficzne celniejszych obrazów i szkiców.

TURCY POTRZEBUJĄ SKÓRY.

Konstantynopol, 27 lipca.

Tutejsza izba handlowa turecka zwróciła się do wydziału konsularnego poselstwa polskiego w Turcji z prośbą o podanie jej w najbliższym czasie nazwisk i adresów firm polskich, któreby pragnęły importować skóry z Turcji do Polski. Wobec tego wydział konsularny przy poselstwie polskiem w Turcji prosi zainteresowanych o przesłanie swych adrsów tureckiej izbie handlowej w Konstantynopolu.

URUGWAY PRZYBYWA DO EUROPY

W przyszłym sezonie mistrzostwo świata — Urugway — przybędzie na tournee po Europie.

Jak donoszą z Montevideo reprezentacja Urugwaju na cel podróży po Europie otrzyma 2000 pesałów subwencji.

Tak więc, spragniona Europa ujrzy w przyszłym roku mistrza tegorocznej olimpjady, który zyskał sobie tak wielki rozgłos u wszystkich europejsk. sportowców.

CASINO

Dziś i dni następnych!!

Najnowsze arcydzieło amerykańskiej wytwórni „Paramount" p. t.

CASINO

MOTTO: Nowoczesne panienki są bardzo milutkie. Mają kuse sukienki. Rozum i włosy krótkie



WALLACE REID in the Paramount Picture "NICE PEOPLE" a WILLIAM deMILLE production

OPINJA i CNOTA

(Nowoczesna młodzież).

Powojenny dramat salonowy w 7-miu aktach, odsłaniający całą grozę obyczajów powojennych młodzieży, która prowadzi życie swobodne i niekrępowane żudnemi względami, która myśli tylko

o tańcach, flirtach i szampanie!...

Początek przedstawień o godz. 6-ej wiecz.

Sala mechanicznie wentylowana. Sala mechanicznie wentylowana.

Obraz tylko dla dorosłych.

Ogród Grand Hotelu

Randez-vous eleganckiego świata Łodzi.

Wieczorem dziś i codziennie

Wielki Koncert Symfoniczny

Ceny wejścia zniżone. — Ogród oświetlony kolorowemi lampionami. — Od wtorku **dansing** na wolnem powietrzu pośrodku ogródka na specjalnej posadzce.

Randez-vous eleganckiego świata Łodzi.

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy **ul. Piotrkowska 144** róg Ewangielickiej Godziny przyjęcia. 8—2 6—8 Dla pań 5—6

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. med

P. Langbard

Zawadzka 10 Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 9—1 5—8.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

NOWE DROGI

PISMO POŚWIĘCONE SPOŁECZNEJ MIŁOŚCI.

Wychodzi 1-go i 15 każdego miesiąca.

W każdym numerze omawia sprawy polityczne i społeczne kraju i zagranicy, zamieszcza artykuły popularno-naukowe, ogłasza rzeczy, rzucające światło na poszczególne grupy ludzi, środowiska i instytucje w czasach obecnych i w epokach historycznych, drukuje utwory z literatury pięknej, podaje mnóstwo wiadomości pożytecznych i ciekawych, rozszerza stale zakres swego programu oświatowego i informacyjnego.

Prenumerata kwartalna wynosi 2.40 puukty, które należy pomnożyć przez każdorazowy mnożnik księgarski.

Adres Redakcji i Administracji:

:: :: ŁODŹ, SIENKIEWICZA 53 :: ::

Damskie Kapelusze

ostatnie nowości

i wszelkie dodatki konkurencyjnie tanio poleca

S. Jakubowicz

22 Piotrkowska 22

Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p. przyjmuje do reparacji.

Tanio, bo w pryw. mieszkaniu.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Buchalter-bilansista

i korespondent polsk. niem. i angiels. poszukuje pracy na godz. lub na stałe. Wymagania skromne. Oferty sub. „Bilansista" do administracji „Republiki" 5249

SKLEP SPOżYWCZY

z przyległym **dużym pokojem** i **kuchnią**, dwoma przedsionkami i piwnicą zaraz

do sprzedania.

Wiad.: ul. Gubernatorska 13 F. PAWLIKOWSKI.

Wszechświat i Człowiek

wielkie pięciotomowe bogato ilustrowane dzieło naukowe oraz

Encyklopedję Orgelbranda

SPRZEDAM

Obejrzeć można codziennie od 11—2 w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

50.000 złotych

poszukiwane na dobrych i wygodnych warunkach, na pierwszorzędną hipotekę w Łodzi, dotychczas nie obciążoną żadnymi długami lub hipoteką.

Oferty sub „O. Z" do administracji „Republiki".

MIESZKANIE

składające się z 3-4 pokoi z kuchnią w śródmieściu poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia pod „A. N." do adm.

KOSZULE

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

K. Petersilge. Piotrkowska 93.

PIANINO automatyczne

(restauracyjne) w dobrym stanie do sprzedania. Konstantynowska № 65 w piwiarni.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięczuie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr szy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak